

FRANCISZEK WOLTYŃSKI

ŚREDNIOWIECZNY KOŚCIÓŁ W PRZYTKOWICACH



KRAKÓW 1929.
NAKŁADEM AUTORA.

DRUKARNIA Ł. GRONUSIA I SĄ, W KRAKOWIE, UL. STOLARSKA 6.

FRANCISZEK WOLTYŃSKI

ŚREDNIOWIECZNY KOŚCIÓŁ
W
PRZYTKOWICACH



K R A K Ó W 1929.
NAKŁADEM AUTORA.

DRUKARNIA L. GRONUSIA I Ski, W KRAKOWIE, UL. STOLARSKA 6.



CM 314856

Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. DI nr 164 /2011/ CM

ŚREDNIOWIECZNY KOŚCIÓŁ
W PRZYTKOWICACH.

MONOGRAFJA.

Wieś Przytkowice (w wiekach średnich Pribkowice, Przybkowice i Przybkowycze) ¹⁾, oddalone o 6 km. na pół-wschód od Kalwarji Zebrzydowskiej, liczy dziś przeszło 400 numerów, a około 2000 mieszkańców.

W XIV wieku Przytkowice należały do rodziny Przybkowskich herbu Radwan, wywodzących się od dziada Gotarda, hetmana u książąt mazowieckich, a ojca Wilhelma Zebrzydowskiego, właściciela Brodów i Zebrzydowic koło Krakowa. Syn Wilhelma Wincenty, osiadł na Przybkowicach i od nich przybrał nazwisko Przybkowski, tak jak drugi Antoni od Nadarzyna — Nadarzyński, a trzeci Fabjan na Zebrzydowicach, najstarszy, Zebrzydowski ²⁾.

Według Kodeksu dypl. Kat. Krak. str. 124, cytowanego w Słowniku geogr. , a czego faktycznie we wspomnianym kodeksie nie ma, miała w r. 1388 sławetna Offka z Przybkowic, wdowa po Jaśku zwanym Zaplecek, sprzedać swą część Przybkowic Mikołajowi z Brodowa.

Przybkowscy, a potem Zebrzydowscy posiadają Przytkowice do połowy w. XVII, poczem przechodzą one przez Annę Zebrzydowską, wydaną za Jana Karola ks. Czartoryskiego na Klewaniu, Żukowie, Korcu i Oleksińcach, podkomorzego krakowskiego, a przez niego na jego syna ks. Józefa Czartoryskiego, ożenionego z Teresą Dennhofówną. Córka ks. Czartoryskiego wyszła za ks. Michała Wiśniowieckiego, w. hetmana lit., syn zaś Stanisław pisze się już księciem na Oleksińcach i Kalwarji Zebrzydowskiej, bo Korzec i Kolnik odstępuje w r. 1738 Potockim ³⁾.

W XIX w. przechodzą Przytkowice drogą sprzedaży w klucz Brodzkim i Wielkodroskim na rodzinę Brandysów, także herbu Radwan, jednak nie spokrewnionych ze Zebrzydowskimi. Dziś już stanowią własność włościańską.

1) Długosz L. B. II i słownik geogr.

2) Niesiecki i Herbarz.

3) Niesiecki i Herbarz.

Parafia przytkowicka istnieje według aktu fundacyjnego, znajdującego się w archiwum tamt. kościoła, od r. 1440. Jest to więc jedna ze starszych parafii diecezji krakowskiej.

Założona i fundowana przez Stanisława i Jana, braci Przybkowskich, o czym świadczą akta archiwalne kościoła z lat 1447, 1457, 1487 i 1495 i następne z wieku XVI, mocą których Przybkowscy zobowiązują się imieniem własnym i następców do daniny dziesięcin na rzecz utrzymania kościoła i parafji¹⁾.

W wieku XVI, kiedy Przybkowscy przeszli na arjanizm, zamienili i kościół w Przytkowicach na zbór arjański, który dopiero przy końcu XVI w. Anna Zebrzydowska ze średnich Dworów, siostra biskupa krakowskiego Andrzeja Radwan Zebrzydowskiego (1550 do 1560) zwróciła katolikom²⁾.

Z powodu odebrania kościoła Arjanom, których znaczna ilość znajdowała się w Przytkowicach, przychodziło często do zatargów między nimi a plebanem, jako że pozbawieni zostali domu modlitwy i zmuszeni byli na swe praktyki udawać się do sąsiedniego, także arjańskiego Pobiedra. Przez cały wiek XVII były zatargi na tle danin kościelnych, których Przytkowiczanie odmawiali kościołowi, skutkiem czego wielokrotnie okładani bywali nawet bardzo ciężkimi karami kościelnymi i to nieraz przez całe dziesiątki lat, jak świadczą do dziś dnia istniejące akta, zawierające szeregi nazwisk obłożonych klątwami.

W r. 1555 pierwszy raz występuje w aktach kościelnych nazwa **Przytkowice**, pisane przez t; później jednak jeszcze i w XVIII wieku spotyka się je pisane przez b w środku.

Po założeniu parafji w r. 1443 musiał być i kościół zbudowany, choć o tem nigdzie niema śladu, czy i gdzie kościół istniał. Obecny

1) W akcie z r. 1495 biskup sufr. krak. zezwala na zamianę gruntów należących do parafji, mianowicie na zabudowanie się na gruntach parafjalnych Prokopowi Przybkowskiemu, za co ten odstępuje sadzawkę, leżącą tuż przy plebanji, na własność plebańską.

2) Kilka lat później, bo w r. 1610 pomogli nawet Przytkowiczanie wypędzić Arjanów i ze sąsiedniego Pobiedra, pod przewodnictwem ówczesnego plebana ks. Antoniego Pliszki (1589—1618) i ks. Pawła Zagórskiego, kanonika warszawskiego.



Fig. 1. Ogólny widok kościoła.

kościół parafjalny (Fig. 1) drewniany, pod wezwaniem św. Katarzyny męczenniczki ma charakter kościółków drewnianych z XV i XVI wieku.

Zbudowany jest na planie regularnego krzyża greckiego o równych ramionach, $15\frac{1}{2}$ m długi i tyleż szeroki (Fig. 2), zorientowany, posiada wejście od strony zachodniej. Kąty ramion krzyża ścięte pod 45° . Jest to budynek jednonawowy, z prezbiterjum we wschodnim ramieniu krzyża, wzniesionem o jeden stopień wyżej. Po obu stro-

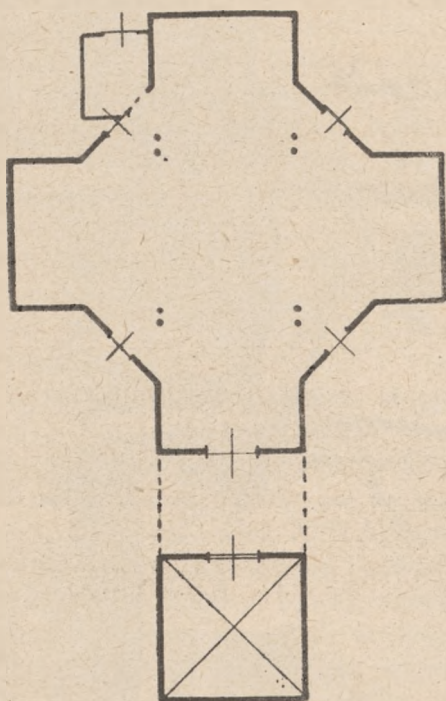


Fig. 2. Plan kościoła.

nach w ramionach bocznych, ołtarze boczne. W ramieniu zachodnim nad wejściem chór muzyczny, wsparty na dwu słupach.

Nawa kościelna nakryta pułapem płaskim, wspartym na 4 parach prostych słupów drewnianych. Cały zaś kościół nakryty dachem siodłowym, łamanym, stosownie do ramion krzyża. Obecna wieźba dachu, pokrytego pierwotnie klepką jest późniejsza; pochodzi z wieku XVIII. Na środku dachu w krzyżu, wznosi się 8 boczna wieżyczka z hełmem barokowym, z którego wybiega latarnia z sygnaturką, ujęta w dwa gzymsy, dolny i górny i zakończona znowu mniej-



Ks. kan. Stanisław Żądło proboszcz.

szym chełmem z iglicą, gałką i krzyżem. Cały kościół spoczywa na podmurowaniu ułożonem z kamieni o licu naturalnem, nie ciosanych

Wnętrze kościoła oświetlone czterema prostokątnymi oknami, umieszczonemi w skośnych ścięciach kątów krzyża.

Na osi kościoła od strony zachodniej przed wejściem, stoi czworoboczna dzwonnica, cokolwiek wyższa od kościoła, a o 3¼ m od niego oddalona, z dachem zakończonym iglicą z gałką. Pod dachem dookoła wyskok ścian na zewnątrz w kształcie galeryjki, z owalnymi, płasko leżącemi oknami. Wyskok ten zakończony jest dołem ażurową koronką. Dziś dzwonnica połączona jest z kościołem bocznemi ścianami, nakrytymi dachem. W ścianach tych od południa i północy są drzwi. Zakrystja dobudowana do prezbiterjum w kącie krzyża od strony północnej. Zaraz od wejścia, z pod chóru muzycznego obejmuje się okiem całe wnętrze kościoła. W prezbiterjum główny ołtarz, po bokach, w ramionach krzyża dwa boczne ołtarze. Przy pierwszej parze słupów, podtrzymujących strop po lewej stronie ambona, po prawej, naprzeciw niej między słupami, baldachim neogotycki ze statuą św. Józefa. Przy lewym bocznym ołtarzu kamienna chrzcielnica barokowa, skromna, bez żadnych ozdób. Na belce tęczowej Chrystus na krzyżu, a po bokach figury N. P. Marii i św. Jana prawie naturalnej wielkości polichromowane, wykonane prawdopodobnie z początkiem XIX w. o wcale szlachetnej linii i poprawnym modelunku.

Ołtarze, pierwszy wielki, barokowy, polichromowany w tonie zielonym ze złoceniami, z obrazem św. Trójcy i boczny od strony północnej, nowsze, są drewniane całkiem pojedyncze i nie budzą żadnego zainteresowania artystycznego.

Natomiast ołtarz boczny po stronie południowej późno renesansowy (Fig. 3) jest bardzo piękny. Drewniany, polichromowany brązem, jest prawie identycznym z takimże ołtarzem bocznym z kościoła św. Krzyża w Krakowie, a przypomina także i ołtarz z kościoła Bożego Ciała.

Ołtarz ten darował ks. Józef Czartoryski z Zamościa mniej więcej około lat 1730—1740, już wtedy prawdopodobnie starszy i przeniesiony z innego kościoła. W tym bowiem czasie, jak stwierdza akt archiwalny z r. 1733, ks. Józef Czartoryski otrzymał z kapituły krakowskiej zezwolenie na założenie kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła, wydane przez ówczesnego wikariusza kapituły, ks. Michała Wodzickiego. Czy rzeczywiście kościół wtenczas przebudowano, to nie wiadomo, bo ani w kronikach kościelnych wzmianki o tem niema, ani też żadnego aktu tego rodzaju archiwum kościelne nie posiada.



Fig. 4. Oltarz renesansowy.

Sam plan kościoła nie wskazuje na to; bowiem kościoły drewniane budowane w tym czasie, tak w planie jak i w proporcjach różnią się od kościoła przytkowickiego.

W tym więc czasie prawdopodobnie sprowadzono i wspomniany ołtarz wraz ze znajdującym się w nim obrazem Ukrzyżowania.

Ołtarz to bogaty, doskonale do dziś dnia zachowany, o wybitnych cechach późnego renesansu przechodzącego w barok, ogromnie odróżnia się od dwóch poprzednich, a szczególnie od wielkiego ołtarza, pretensjonalnego, i raczej prędzej powinien znajdować się na jego miejscu.

Omawiając urządzenie wewnętrzne kościoła, nie należy ominąć ambony (Fig. 4), która choć sama skromna, 6-boczna, o liniach prostych, posiada w czterech polach figurki czterech Ewangelistów, artystycznie rzeźbione w drzewie, polichromowane, w stylu późnego baroku. Figurki te wskazują na niepośledniego rzeźbiarza.

Ze starych obrazów kościelnych na największą uwagę zasługują dwa obrazy średniowieczne, pochodzące z pierwotnego kościoła, jako skrzydła z ołtarza tryptykowego (Fig. 5 i 6). Oba skrzydła około 130 cm wysokie a 50 cm szerokie, malowane na drzewie temperą na grubym podkładzie kredowym. Malowane były obustronnie bardzo starannie, a przedstawiają na stronach wewnętrznych na jednym skrzydle św. Pawła z mieczem w jednej a księgą w drugiej ręce, a na drugim św. Augustyn w infule. Na stronach zewnętrznych byli dwaj inni Święci, ale już do tego stopnia malowidło zniszczone, że ich rozpoznanie było niepodobne.

Są to obrazy z okresu naszego malarstwa cechowego, pochodzenia krakowskiego. W rysunku poprawne, o linii szlachetnej, spokojnej, układzie swobodnym, pełnym powagi, w twarzach dużo indywidualizmu, owianego sentymentem tak charakterystycznym epoce, z jakiej te obrazy pochodzą. Koloryt żywy, mimo zniszczenia i nie liczonych poprawek doskonale zachowany. Z zestawienia ich z innymi o tych samych cechach artystycznych wynika, że czas powstania tych obrazów należy określić na połowę wieku XV, nie dalej jak na lata 1450 do 1460. Jest to więc zabytek jeden z niewielu już istniejących, posiadający znaczną wartość muzealną i jeden z pierwszych lat istnienia kościoła przytkowickiego.

Drugim już późniejszym jest obraz z połowy XVII wieku, datowany rokiem 1657. Przedstawia „Sąd ostateczny“ (Fig. 7). Nie ze względów artystycznych, bo jak na połowę XVII wieku, kiedy malarstwo w Polsce stoi już na ówczas bardzo wysoko — choćby przypomnieć Dolabellę — obraz jest wcale słaby, ale ze względów ikonograficznych jest ciekawy.

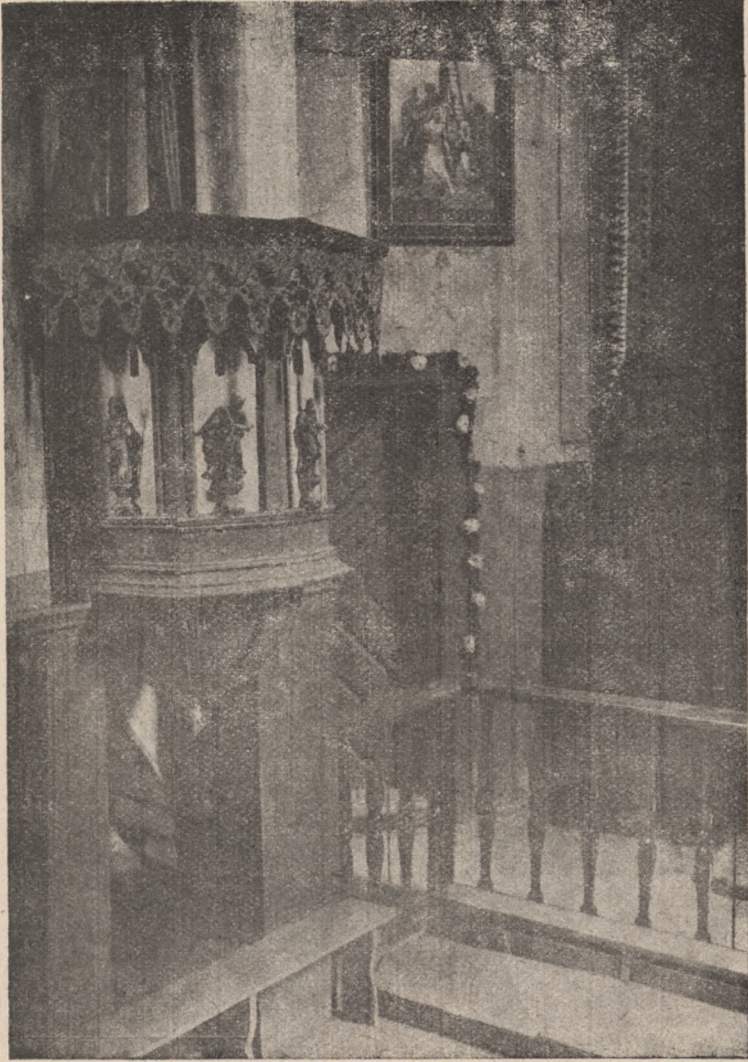


Fig. 4. Ambona z 4 ewangelistami.

Wysoki na 150 cm, a 100 cm szeroki, malowany na płótnie, dołem znacznie zniszczony. Kompozycyjnie podzielony jest na trzy strefy. W górnej Chrystus siedzący na tęczy, do połowy obnażony, ma za podnózek kulę ziemską. Pod nim obłoki, przedstawione plastycznie po rzeźbiarsku, jakby ułożone ze samych krążków. Na obłokach, nawprost Chrystusa postać klęcząca, zwrócona tyłem do widza, obok zaś, po lewej stronie N. P. Marja, a po prawej czekający sądu.

Druga strefa, oddzielona od pierwszej obłokami, stanowi padół ziemski. Tu na pierwszym planie na górze siedzi płaczący Jeremjasz, a podparłszy głowę, spogląda na dół. Jest to postać najlepiej narysowana. W twarzy dużo czucia i boleści. Nad nim, pod obłokami wstęga z napisem „Memorare novissima“, pod nią rok 1657. Na lewo od niego łożo pod baldachimem z rozsuniętymi zasłonami, a na łożu umierający bogacz z workiem pieniędzy stojącym przy łożu. Przy nim czart skrzydlaty, czychający na jego duszę. Po prawej zaś stronie Jeremjasza śmierć z kosą.

Na dole trzecia strefa, to piekło i czyściec. Piekło wyobraża potwór z otwartą paszczą, z olbrzymimi zakrzywionymi kłami i długim językiem. Z paszczy buchają w górę płomienie. Między płomieniami widać skazańców wznoszących błagalnie ręce do góry. Jeden z nich przykuty jest za szyję do języka potwora, na którym stoi czart na kurzych nogach i trzyma laskę w ręce. Za nim na prawo pełzają nietoperze i inne potworki, wśród nich zaś napis „cras, cras, cras“, co tłumaczyć się zdaje — zawsze i zawsze.

Wszystkie te trzy strefy powiązane ze sobą wcale dobrze. Kompozycja pojęta w ten sposób, że nad ziemią w niebie króluje Chrystus jako najwyższy sędzia wraz ze sprawiedliwymi, pod ziemią zaś ogień wieczny — miejsce dla potępionych.

Łączność między pierwszą i trzecią strefą utrzymana zapomocą jakby dwóch strumieni. Jednym z nich biegną w górę nagie dusze sprawiedliwych, drugim osądzeni i potępieni spadają głową na dół do otchłani.

Jako kompozycja ikonograficzna jest ten obraz bardzo ciekawy. Górna strefa z Chrystusem na tęczy znana jest już dość wcześnie w malarstwie religijnym, jak i fragment umierającego skąpca i śmierci z kosą w strefie środkowej nie jest rzadki, bo widzimy to w sądach ostatecznych z XV i XVI wieku, w tańcu śmierci i innych. Rzadszym natomiast jest motyw płaczącego Jeremjasza w kompozycji sądu, jak również pojęcie piekła w paszczy potwora, a przez to oryginalne.



Fig. 6. Sw. Augustyn.



Fig. 5. Sw. Pawel.

Obraz, bądź co bądź, mimo mało wartościowych walorów artystycznych, ale ciekawy pod względem ikonograficznym, należałoby zachować i umieścić wraz z innymi w zbiorach naszego malarstwa kościelnego.

Dalszy obraz „Zaślubiny N. P. Marji“ (Fig. 8), przeszło 115 cm wysoki, 83 cm szeroki, malowany na płótnie, dołem i koło głowy N. Panny zniszczony. Akcja odbywa się wewnątrz świątyni. Na pierwszym planie klęczą N. P. Marja i św. Józef. P. Marja na wyższym stopniu na prawym kolanie w jasnej sukni z bufiastymi rękawami, zakończonemi obcisłym manszetem, w niebieskim płaszczu wolno spadającym i ułożonym w miękkie fałdy. Na głowie ma wieniec z róż, na szyji sznur koralików. W lewej ręce trzyma rozkwitłą różę a prawą wyciąga ku św. Józefowi, klęczącemu poniżej. Św. Józef wkłada N. P. Marji obrączkę na palec. Na sobie ma żółty płaszcz spięty na węzeł na lewym ramieniu, narzucony na ciemnofioletową suknię. Nogi obute w chodaki wysoko sznurowane na łydce rzemieniem. W tle filar graniasty bogato gżemsowany. Górą nad św. Józefem unosi się Duch św. jako gołąbek, od niego idą promienie na wszystkie strony, a jeden szczególnie pada na głowę św. Józefa.

Ponad gołąbkami dwaj nadzy aniołowie, z tych jeden trzyma nad głową P. Marji wieniec z gwiazd. W tyle na ogrodzonym podwyższeniu stoi kapłan w charakterystycznym nakryciu na głowie, a wsparłszy prawą rękę na księdze, lewą wyciąga do oblubieńców. Za nim sługa świątyni trzyma dymiącą kadzielnicę. Dołem poza P. Marją widocznie družba należący do orszaku, bo ubrany we wieniec laurowy na głowie i przez ramię, a w prawej ręce trzyma laskę gdyby berło, zakończoną trójkątem z Bożem Okiem Opatrzności. Na samym dole aniołowie trzymają napis: *Cum esset desponsata Mater Jezu Maria Joseph antequam convenirent inventa est in utero — Habens de Spiritu Sancto. Math. Cap! I. ?* (dalej zniszczone). Obraz datowany jest na odwrocie r. 1737, za proboszcza ks. Józefa Młodzińskiego.

Koloryt obrazu harmonijny, barwy dobrze zachowane, szczególnie kolor zielony na draperji świątyni, jak również na sukniach niebieskiej u Madonny i czerwonej u św. Józefa.

W opisie kościoła w atlasie geograficznym obraz podany jest jako staroniemiecki.

Najlepiej zachowany (może dlatego, że stał w kościele czem innym przysłonięty) jest obraz przedstawiający Trójcę św. według szematu Dürerowskiego (Fig. 9). Obraz olejny na płótnie około 180 cm wysoki a 110 cm szeroki nie zniszczony. Bóg Ojciec w tjarze na



Fig. 7. Sąd ostateczny.

głowie siedzi w płaszczu ciemnoczerwonym, bogato lamowanym złotem i trzyma krzyż z rozpiętym Chrystusem. Nad głową Chrystusa unosi się Duch św. w postaci gołąbka. Tło złote gładkie, na nim dookoła główki aniołków. Kompozycja jest znana. Na odwrocie napis:

„1764 malowany w
Kalwarji Józef Swaryszowski
M. o zdrowasmarji upraszam
dla odpuszczenia grzyhów“

Pod tem napis łaciński:

„Haec imago empta florenis polonicalibus
46 d 30 Marty per me Mathiam Pielikiewicz
Ecclesiae Pribkoviensis parochum“.

Obraz jest kopją z obrazu albo z Krakowa albo też z Kalwarji i to kopją bardzo dobrą. Rysunek poprawny, proporcje doskonałe, koloryt żywy. Głowa Boga Ojca doskonale rysowana i modelowana, pełna wyrazu, broda i włosy traktowane z zupełnym realizmem. To samo odnosi się do Chrystusa. Dokoła Jego głowy złoty nimb ze stylizowanych promieni. W akcie widać znajomość anatomji.

Wreszcie jeszcze jeden obraz „Św. Jan Boży“ (Fig. 10) olejny, na płótnie, naklejony na deskę, przedstawia postać unoszącą się w powietrzu, z koroną cierniową na głowie, w habicie przepasanym rzemieniem. Twarz ascetyczna, o ostrych, choć regularnych rysach, wzrok skierowany w dal. Dokoła głowy jasny nimb. Cała postać czyni wrażenie unoszącej się w niebo, w gronie uskrzydłych główek aniołków.

Obraz wprawdzie nie skończony, bo draperję tylko naszkicowano, jednak posiada pewne cechy wartościowe. Kompozycja wskazuje koniec wieku XVIII.

Ciekawem jest to, że nie ma w kościele żadnych starszych naczyń kościelnych, jak również wotów. Co do naczyń to widocznie nie przykładano do nich żadnej wagi i starsze zastępowano w miarę zużycia nowemi, naturalnie taniemi. Sznury koralu i pereł jako wota, sprzedano jeszcze w r. 1759 i kwotę uzyskaną użyto na utrzymanie kościoła i probostwa, na mocy pozwolenia wydanego wówczas przez biskupa sufragana ks. Michała Kunickiego. Z szat kościelnych zachowane jeszcze ornaty przeważnie z końca XVIII i XIX w.

Na podstawie inwentarza, sporządzonego w r. 1663 podczas wizytacji parafji przez biskupa sufragana Oborskiego, a następnego inwentarza z r. 1750 (oba inwentarze znajdują się w archiwum kość.) miała tam się znajdować stara kanapa adamaszkowa. Dziś jej już niema.



Fig. 8. Zašlubiny N. P. Marji.

Dzwonów było dwa. Z tych jeden mniejszy z r. 1560 jest na dzwonnicy a natomiast drugiego, większego, z r. 1624 nie ma i nie wiadomo gdzie się podział.

Kościół w Przytkowicach miał być na nowo postawiony stosownie do aktu z r. 1733, wydanego przez kapitułę krakowską i podpisanego przez ks. Wodzickiego, kanonika kapituły, zezwalającego księciu Józefowi Czartoryskiemu na zburzenie starego i założenie nowego kamienia węgielnego pod nowy kościół. Jednakże widocznie nie budowano kościoła nowego, bo byłby z pewnością stanął kościół murowany, tembardziej, że kamień znajduje się na miejscu i zresztą w tym czasie w niedalekiej Kalwarji były już kaplice i kościoły murowane, lecz prawdopodobnie tylko go przebudowano, względnie odnowiono — „reedifikata” — jak mówi odnośny akt. Przemawia zatem i to, że mimo tylu zachowanych aktów, w żadnym z nich nie ma wzmianki o konsekracji kościoła, z czego wynika, że albo kościół przebudowany nie jest konsekrowany, jak twierdzi obecny proboszcz ks. kanonik Żądło, albo też pozostawiony kościół pierwotny, a tylko odrestaurowany. Zatem, że kościoła nie przebudowano przemawia i plan jego, analogiczny kościołom drewnianym XV i XVI wieku z dzwonnicy osobno naprzeciw stojącą, o tym samym co i kościół charakterze, co nie miałyby miejsca, gdyby kościół na nowo w połowie XVIII w. miano stawiać. Jest to więc jeden ze starszych kościołów drewnianych, na podmurowaniu kamiennem, do dziś dnia w stanie pierwotnym zachowany, względnie nie wiele zmienionym, chyba tylko o tyle, że dzwonnicy połączono z kościołem tworząc babiniec, przez co kościół tylko zyskał bo się wydłużył i ma ładniejszą sylwetę.

To byłoby wszystko, co dało się zebrać na miejscu przy uprzejmej pomocy obecnego proboszcza ks. kanonika Stanisława Żądły i na podstawie pozostałych aktów przez wspomnianego ks. Żądłę z godnem zaznaczenia pietyzmem przechowywanych w archiwum kościelnem. Z aktów tych najstarszy jest akt fundacyjny z r. 1443 i 1447 Stanisława i Jana Przybkowskich. Dalej są akta z r. 1457, 1487, 1495, 1552, 1556, 1604, 1663 1691, kilkanaście aktów z wieku XVIII i wreszcie z w. XIX.

Z aktów administracyjnych stare metryki urodzin, ślubów i zgonów, i kronika kościelna spisana dopiero za ks. proboszcza Michała Harbuta w latach od 1878 do 1896.

Oprócz tego znajduje się spis wszystkich tamtejszych proboszczów od r. 1440, z tych pierwszy ks. **Andrzej** † 1443, drugi **Albertus** † 1487, trzeci **Jakób** † 1492, czwarty **Bartłomiej** † 1513. Ci czterej



Fig. 9 Trójca św.

zapisani samemi imionami. Następni już pełnemi nazwiskami: pierwszy z nich ks. **Stanisław Kuropatwa** † 1552.

Znaczniejszymi proboszczami byli:

Ks. Urban de Żywiec Zambecki 1680—1690.

Ks. Jan Mołodziński 1715—1734.

Ks. Antoni Smolikowski, Dr. filozofji, tylko jeden rok 1750.

Ks. Mateusz Pielikiewicz 1756—1767.

Ks. Józef Klug, prof. filozofji 1768—1770.

Ks. Ludwik Jurgowski 1875—1878,

żyjący do dziś dnia jako emeryt i ostatni obecny ks. **Stanisław Za-
dło**, kanonik.



270 1.30

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 314856



000 314856-00-0